

**Cena Kurjera**

**WE LWOWIE**  
 Kwartalnie 3 zł. 60 c.  
 Półrocznie 7 „ 20 „  
 Miesięcznie 1 „ 20 „  
 Za nadwyżkę do  
 domu dopłaca się 20 ct  
 niżej.  
**Na prowincji.**  
 Kwartalnie 4 zł. 80 c.  
 Półrocznie 9 „ 60 „  
 Miesięcznie 1 „ 60 „  
 Za granicą kwartal-  
 nie 10 mark.  
 Numer pojedynczy 5 c.

# KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

**Ceny ogłoszeń**

Od objętości wiersza  
 petitem za 1 raz 6 c.

Nekreologia lub Ko-  
 respondencje prywa-  
 tne — za każdy wiersz  
 12 ct. Reklamę w ru-  
 bryce „adestane“ ra-  
 każdy wiersz 20 ct.

Rękopiśma nie zwraca-  
 ją się.

Wydawca i redaktor naczelny: **Bewakowicz Henryk**; odpowiedzialny: **Czerwieński Bolesław**.

Biuro: Ambrożego.  
 Dział: Niep. Pocz. NPM.  
 Poczta: Leopoldki panny.

Grecko-katolickie.  
 Kłymentia pr.  
 Atyppa.  
 Jakowa muz.

**REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA**  
 przy ulicy Akademickiej 1. 3.—Nr. Telefonu 114.

**Kalendarz myśliwski.** Wolno polować na jele-  
 nie, kozły (regacze), zające, lisy, borsuki, bażanty, kurepatwy,  
 słonki, drapieżne i pardwy, jaszczki, cietrzewie i guszcze, i ptac-  
 two wodne i błotne w ogólności.

Wschód słońca o 7 g. 42 m.  
 Zachód „ o 4 g. — m.  
 Barometr 761. Pogoda.

**Dla krajowej komisji przemysłowej.**

Zabawki dziecięce i wyroby galanteryjne są artykułami bardzo cennymi w świecie handlowym przemysłu domowym. Produkcją takich trudni się za granicą mieszkańcy wielu miast i okolic, a ekwiwalentem tej pracy jest niekiedy ich znaczny dobrobyt materialny. Ze względu, że ten rodzaj przemysłu nie wymaga wielkich nakładów pieniężnych i wyrobem rzeczonych towarów zatrudnić się może u nas lud i uboższa klasa średnia, uważamy za rzecz ważną, sprawę tę na tem miejscu poruszyć.

Wiadomo powszechnie, jak znaczny jest import tych towarów z zagranicy do naszego uboższego kraju. Sklepy i bazyry przepelnione są nimi. Wyrób lichy, a jednak popyt znaczny, czego dowodem, że dotyczące handle się utrzymują i ilość ich czem raz wzrasta.

Smutno tylko, że grosz nasz, który na ten cel wydajemy, i który rocznie krocie wynosi, wzbogaca obcokrajowców, podczas gdy lud nasz średnia klasa ubożeje i zarobku daremnie szuka. Smutno, że w całości tak mało przemysł u nas rozwinął, i że prawie wszystko, aż do guzików i nitki z zagranicy sprowadzać musimy, a nie mówiąc o dziecku jaką zabawką obdarzyć, uciekamy do wyrobów zagranicznych.

Czy w samej rzeczy jesteśmy tak niedołężni, że sami wyrobem tych towarów zatrudnić się nie możemy?

Przedewszystkiem starać się należy, ażeby zelać w dziecko zamiłowanie do przeróżnych robót ręcznych, dać mu możność do ćwiczenia się w zręczności, a do tego trzeba wskazać mu wzory zabawek i modele; a gdy zabawa w ogóle jest wzbudzeniem, wolnym od natężenia zajęciem ducha i ciała, i tem się różni od pracy, a celem zabawy jest pokrzepienie sił i zmiana wrażeń, to każde dziecko chętnie zajmie się naśladowaniem wskazanego mu wzoru, skoro przytem tylko wzbudzi się bawi.

Lud nasz, jest z natury zręczny i pojęty, tylko trzeba dać mu sposobność i środki do użytkowania tych darów, przyczem trzeba pamiętać o tem, że praca w tej gałęzi przemysłu rozwinąć się winna w nim tak, ażeby stała się niewyczerpanym źródłem zarobku, a w ten sposób z biegiem czasu pokonamy producentów zagranicznych.

W tym atoli celu, należałoby założyć przy pomocy funduszów krajowych bazyry wyłącznie wyrobów domowych, dokądby producenci mogli wystawiać towary, celem spieniężenia takowych. Ze posiadamy ludzi zdolnych, którzy potrafią coś zmyślić i najlepszą wolę mają dźwignąć przemysł domowy, mieliśmy sposobność temi dniami naocznie się przekonać.

Znany tu zaszczytnie ek. inżynier Holzmueler, zajmuje się już od lat kilku, w godzinach pozaurzędowych wyrabianiem zabawek dziecięcych i towarów galanteryjnych (ul. Zielona nr. 30 we Lwowie). Byliśmy zdumieni, widząc istne cacka i wyrobów jego, wykonane z taką precyzją, elegancją i trwałością, że dorównują najlepszym obcokrajowym wyrobom.

Pan H. wyrabia takowe rzecz można, na sposób fabryczny, z szczególną świadomością rzeczy i metody techniczną.

Niedawno oglądał te wyroby inspektor przemysłowy p. Nawratil i o tej pracy bardzo pochlebnie się wyraził. Pan H. pragnie założyć szkołę wyrobu zabawek dziecięcych i towarów galanteryjnych, jednak brak środków materialnych, których jako c. k. urzędnik ograniczony na płacę nie posiada, tworzy niestety zapórę urzeczywistnienia jego ulubionej idei. Jesteśmy zdania, że Wydział krajowy winien poprzeć tę ideę i być mu pomocnym w założeniu takiej szkoły. Wiadomo nam, że od kilku lat szczególnie poseł Merunowicz, będący obecnie sekretarzem kraj. komisji przemysłowej zajmuje się kwestją produkcji zabawek dziecięcych, i w tym celu przedsięwziął nawet podróże do okolic, które mu się zdawały do tego sposobnymi. Zalecamy mu tedy zwidzenie wyrobni inżyniera Holzmüllera, a jesteśmy pewni, że znajdzie tam materiał i praktyczne wskazówki do tego, czego dotąd nadaremnie szukał. Powtarzamy przytem, cośmy już przed kilku dniami napisali z powodu petycji Towarzystwa politechnicznego o zmianę dotychczasowego składu kraj. komisji przemysłowej. Kierunku bardziej praktycznego, potrzeba koniecznie, by przy tych funduszach, które kraj poświęca, był rezultat pomyślny i coraz pomyślniejszy.

**Z Królestwa i Litwy.**

Czytamy w *Dz. Pozn.*: Pomysłowość Hurki w nadawaniu Królestwu Polskiemu znamienia permskiej lub innej wielko-rosyjskiej gubernji, nie ustaje. W tych dniach kancelarja generał-gubernatora odniosła się do inspektora dróg żelaznych, istniejących w Królestwie Polskiem, aby z napisów w języku polskim i rosyjskim na stacjach, w pokojach pasażerskich, w ekspedycjach, w wagonach usunąć wszelkie napisy polskie a zostawić tylko rosyjskie. Nada to cechę kolejom lewego brzegu Wisły w Królestwie Polskiem zupełnie rosyjskie, do czego, jak wiecie, przyczynia się już umundurowanie służby ruchu: w wysokich butach palonych, tużurka z fałdami, pasie na brzuchu i okrągłej czapce barankowej na wzór kacapski.

Rozporządzenie co do usunięcia napisów polskich, o którym wyżej wspominał, ma być wprowadzone w wykonanie w ciągu sześciu miesięcy licząc od dnia 27. listopada b. r.

Możecie sobie wyobrazić jaki to znaczny pociążenie wydatek dla naszych kolei; trzeba bowiem skrobać wszystkie napisy na ścianach stacyjnych, zmieniać tablice na przejazdach, wreszcie skrobać ze wszystkich wagonów litery polskie i miejsca wyskrobane pociągac nowym lakiem.

Zasłużony profesor i cieszący się ogólną sympatją psychiatra dr. Romuald Płaskowski, opuścił stanowisko ordynatora w szpitalu Jana Bożego. Na jego miejsce ma być mianowany niejaki Popow z Petersburga.

Nie miła przygoda spotkała generała Kochanowa, wileńskiego generał-gubernatora, przy przejeździe carskiej rodziny przez kraj nasz w powrocie z Danji. Jeszcze zawnazę rozesłano okólnik, że car będzie przejeżdżał zupełnie prywatnie, aby tedy żadne władze lokalne nie ważyły się prezentować jego carskiej mości. Było to wyraźne życzenie samego cara, do którego musiano stosować się bezwzględnie. Trzebaż że p. Kochanow nie spodziewał się, ażeby ten okólnik miał się stosować i do niego, jako naczelnego zwierzchnika kraju, po którym mają przejeżdżać ich carskie moście. Ze granica powierzzonego pieczy p. Ko-

chanowa kraju zaczyna się w Kownie, więc Kochanow nieomieszkał stawić się w pełnym uniformie z raportem w ręku na peronie dworca kolei w Kownie.

Ukazały się wreszcie dwa pociągi, idące jeden za drugim, w małym odstępnie. Pierwszy pociąg przeznaczony był dla świty carskiej, która się miała składać z 57 osób, pod przewodnictwem generała Czerewina. Drugi pociąg zajmowała rodzina carska w otoczeniu bliższych osób. Jechał tu między innymi generał Ganecki, komenderujący wojskami okręgu wileńskiego, wreszcie generał Driesen, naczelnik korpusu. Obaj ci dygnitarze wojskowi stawili się na spotkanie cara w Wierbołowie, lecz jako osoby prywatne. Car też zaprosił ich uprzejmie do zajęcia miejsca w pociągu swoim.

Gdy pociąg wiozący cara stanął, generał Kochanow, za pośrednictwem generała Czerewina pospieszył zameldować się, jako naczelnik tego kraju, który mu pragnie złożyć raport. Carowi natręctwo to bardzo się nie podobało, atoli wyszedł na peron, gdzie Kochanow nań oczekiwał.

Nie podając ręki, gdy generał Kochanow chciał mu wręczyć raport na piśmie, car wyrzekł: „imiejuż ja dowolno waszych raportów“ (mam już ja dość pańskich raportów), poczem odwrócił się plecami do stojącego na „wytiazki“ Kochanowa, i udał się z powrotem do wagonu. Działo się to wszystko wobec wielu świadków.

Pociąg ruszył, a generał Kochanow stał jeszcze olsupiały na peronie, nie zdając sobie sprawy z tego co zaszło. Uszom i oczom własnym on nie wierzył. Jak niepyszny Kochanow wyczekiwał na dworcu kolejowym przyjscia pociągu osobowego, którym się udał wspólnie z innymi pasażerami z powrotem do Wilna o godzinie pół do dziewiętej wieczorem.

Powtarzamy raz jeszcze, gdyby nie znana nieżyczliwość dla nas cara, możnaby sądzić z tego zajścia, że generał Kochanow popadł w nielaskę i że wkrótce będzie musiał ustąpić z zajmowanego stanowiska generał-gubernatora.

**Obchody narodowe.**

**Stanisławów 4. grudnia.** Wczoraj urządziło tu-  
 tejsze towarzystwo pedagogiczne, uroczysty wieczór na  
 cześć Adama Mickiewicza. W nabej liczniymi słucha-  
 czami sali wygłosił jako słowo wstępne, w obec biustu  
 wieszcza, przepysznie kwiatami udekorowanego, wiersz  
 swój własny na tę uroczystość napisany, pan Tok., za  
 którą to uczciwą pracę wdzięczność mu się należy.  
 Chór odspiewał Zarzyckiego „Pieśń wędrowca“, Nie-  
 wiadomskiego „Noc“ i Noskowskiego „Wędrowny gra-  
 jek“, poprawnie i z należytem cieniowaniem. Trio  
 g-moll Chopena na fortepian, skrzypce i wiolonczelę,  
 dobrze było wykonane, bo też wypróbowane siły brały  
 udział. Solo fortepianowe Chopina, choć nie było od-  
 dane z zupełnem zrozumieniem wielkiego mistrza, je-  
 dnak dyletantka okazała tu dostateczną biegłość. Ustęp  
 o Janklu z Pana Tadeusza, wygłoszony przez p. Fiał.,  
 przyjęto dobrze. Prześliczną Modzelewskiego balladę, na  
 wiolonczelę i fortepian, wykonali z całą precyzją pp.  
 Krót. i Rom. Koroną wieczoru tego była znakomita de-  
 klamacja, pana Krot., Wyjątek z ostatniej sceny „Kon-  
 federatów Barskich“, oddany został z rzadkim talen-  
 tem. Deklamator musiał jeszcze dodać „Do matki  
 Polki“.







prof. Barona „o Rzymianie przy gotowni” i prof. Trusza „o Volapiku”.

**Z Cieszyna** donoszą 5. grudnia: Przybyło tu z Krakowa dzisiaj 38 akademików. Przyjęcie było wspaniałe. Wieczorek Mickiewiczowski w całem słowa znaczeniu udatny. Na wieczorku przemawiał akademik Jaworski. Po wieczorku była uczta, na którą zebrało się 200 osób, między temi wieśniaczki śląskie i włościanie. Dziś zwiedzanie pamiątek, wycieczka na wieś i do kopalni, zbratanie się z ludem, nastrój podniosły.

**Restauracja kościoła farnego w Bieczu.** Czytamy w *Przeglądzie Powiatowym*: Miasto Biecz niegdyś, a zwłaszcza za czasów Zygmunta Augusta jedno z pierwszych w Polsce, dziś podupadłe i ubogie, przypomina dawne swoje znaczenie jedynie tylko kościołem farnym, który — jak wiadomo — jest wspaniałym zabytkiem architektury ostrołukowej w stylu u nas właściwym, technicznie wiślano-baltyckim zwanym, który Esewien ochrzcił szkołą krakowską. Prócz tych znamion zewnętrznych w całej budowie cenią znawcy w kościele tym style gotyckie, przesławnie rzeźbiony wielki ołtarz, kilka starych pomników, jak również obraz Złotego z krzyża, ołtarz ten zdobiony, który to obraz sięga również odległych czasów, i przez znawców sławnemu mistrzowi włoskiej szkoły, Pawłowi Woronezkiemu przypisywany bywa.

Wszystkiemu temu przed rokiem groziła zagłada, albowiem na strychu w presbyterjum zgniły tak zwane murlaty i całe obrzynie wiązanie dachowe, pierwotnie pod dachówką konstruowane, spoczywało na sklepieniu, wskutek czego sklepienie się zarysowało i groziło zawaleniem, co było przyczyną, że prezbiterjum z rozporządzenia władz wyższych zamknięte być musiało. Dziś dzięki ofiarności parafian i energicznemu działaniu p. starosty gorlickiego Prokopczyca, presbyterjum to otrzymało dach nowy, pokryty miedzią, i na długo ustała obawa, aby drogocenne pamiątki odległej przeszłości uległy zniszczeniu.

Restauracji dokonał pod kierunkiem architektki krakowskiej, p. Sławomira Odrzywolskiego, budowniczy Schenk z Jastą kosztem 4.800 złr., z czego połowę już prawie złożono, a drugą połowę zapłacą parafianie na rok przyszedły.

Tymczasem komitet parafialny z upoważnienia ek. starostwa gorlickiego i stron konkurencyjnych zaciągnął pożyczkę w Towarzystwie wzajemnego kredytu w Bieczu, o którą po innych instytucjach nadaremno kółkał, a Towarzystwu temu prawdziwa należy się wdzięczność, gdyż umożliwiło ono komitetowi parafialnemu spieszne spełnienie tego trudnego przy braku wszelkich funduszy zadania. — Jeden jeszcze szczegół w tej całej sprawie potrzebuje wyjaśnienia. Oto hr. Wilhelm Lewicki-Siemieński złożył, jak to w swoim czasie dzienniki doniosły, kwotę 1000 złr. na cele restauracji tej świątyni w namiestnictwie, i ta kwota spi sobie gdzieś snem biurokratycznym, a kołatanie komitetu parafialnego o jej wydanie w tak nagłej potrzebie pozostało nietylko bez skutku, ale i bez odpowiedzi, mimo że restaurację tymczasem już ukończono. Możeby czeigodny dawca upomniał się, gdzie należy, aby kwota wspaniałomyślnie ofiarowana na cel, na który ją przeznaczył, jak najspieszniej wypuszczoną została... z nieproszonego więzienia, — którego dla niej nie pragnął.

**Dar dla papieża.** Obywatelka ziemska z okolic Warszawy, pani S., z okazji jubileuszu papieskiego wysłała do Rzymu na ręce papieża dar pieniężny w kwocie 200.000 rubli. Niezależnie od tego, ofiarodawczyni, będąc wdową, pozbawioną bliższej rodziny, postanowiła cały swój majątek przekazać po śmierci papieżowi. — Niezawodnie dla tej pani nie ma już ożczyzny!

**Wyrok konsystorza prawosławnego chełmskiego.** Z Krakowa podaje *Dz. Pozn.* bardzo charakterystyczny przyczynek do historii tak zw. przez Rosjan „dobrowolnego powracania zbałamuczonej latynizmem ludności podlaskiej na łono wiary ojców — prawosławia”. Jestto dokument rosyjski, stanowiący prawdziwe „curiosum” jurydyczne względnie do pojęć całego świata cywilizowanego — nie powiadam już o wolności sumienia, lecz o najprostszycy zasadach sprawiedliwości i o jakiejś takiej logice jej motywów. Jest to wyrok, który w d. 6. lutego 1884 prawosławny konsystorz eparchialny chełmski wydał w sprawie pewnej mieszkanki gubernji lubelskiej, zwanej się Marjanna Ryczek, a oskarżonej o „nieprawne” (protiwozakonne) wyznanie wiary katolickiej. Wierzytelny odpis tego wyroku, przesłany wójtowi odnośnej gminy dla „objawienia” (t. j. odczytania) owej Marjannie Ryczek, mam właśnie przed sobą w oryginale rosyjskim, który w dosłownem tłumaczeniu wam podaje:

„Jakkolwiek Marjanna Ryczek dowiodła metrykami, że pochodzi z rodziców katolików i została ochrzczoną w wierze katolickiej, że jednak zkadina jest

wiadomem, iż dość bliscy (?) jej krewni należą w chwili obecnej do cerkwi prawosławnej, z pewnością zatem przypuścić (!) można, że przodkowie Marjanny Ryczek byli greko-unitami. Ztąd konsystorz postanawia: uważać Marjannę Ryczek za należącą do cerkwi prawosławnej.”

Zdaje się, że nigdy i nigdzie jeszcze wyrok wrzeczkiej sprawiedliwości nie miał motywów w dowolności swej dochodzących do takiego bezwstydu.

**Zarząd kolei państwowych** w Wiedniu ogłasza, że w służbie ruchu na kolejach państwowych i na tych kolejach, które są pod zarządem państwa, z początkiem roku 1888 będzie obsadzonych 50 bezpłatnych praktykantur. Bliższe szczegóły konkursowe znajdują się w ogłoszeniach urzędowych (po dyrekcjach ruchu).

**Szczególne zdarzenie.** Przed kilkoma dniami pan K. z Warszawy, stał się mimowoli uczestnikiem niezwykle romantycznego zdarzenia. W czasie przejazdu koleją z Kijowa do Brześcia zabrał znajomość z jakimś jegomością, który podróżował z trzyletnim synkiem. Pasażerowie jechali w przedziale klasy I. i prowadzili ożywioną rozmowę w języku francuskim, aż nareszcie znużeni usnęli. Kiedy się pan K. obudził, towarzysza podróżny w wagonie nie było, lecz ku zdziwieniu pana K. leżał uspijony na kanapie wagonowej małe, a do pledu okrywającego dziecko, w widocznym miejscu była przypięta kartka papieru, na której znajdowały się popieszczone ołówkiem skreślone słowa, które w polskim przekładzie brzmią jak następuje:

„Zabierz dziecko, zostawiam 1000 rs. w paczce pod poduszeczką; za kilka miesięcy, przez ogłoszenia w dziennikach warszawskich zgłoszę się do pana”.

Sytuacja wydała się panu K. wcale nieprzyjemną, zapytany zaś konduktor oznajmił, iż współpasażer dawno już wysiadł, oznajmując zapytującej go służbie kolejowej, iż chłopca odwozi jego kuzyn, za którego podał pana K. Pan K. zatrzymał się na stacji i przed miejscową władzą uczynił protokolarne zawiadomienie. Ponieważ żał mu było zostawić dziecko wśród obojętnych ludzi, otrzymałszy więc zezwolenie, zabrał chłopczyka, który, oprócz tego, że mu na imię „Charles” nie umiał nic więcej objaśnić.

Tymczasem wskutek telegramów gończych, matka uprowadzonego dziecka, pani de V., żona właściciela znacznego majątku w gubernji kijowskiej, natychmiast podążyła do Warszawy, gdzie jej chłopczyk został oddany. Uprowadzenie dziecka było dziełem pana de V., który w ten sposób chciał wymusić na żonie pewne ustępstwa. Zdaje się, iż „przyjemny ojciec”, powierzający syna pierwszemu nieznanemu podróżnemu, znajduje się już dziś za granicą. Śledztwo w tej sprawie dla pociągnięcia de V. do odpowiedzialności karnej jest rozwinięte, a pan K. będzie głównym świadkiem.

**Skrzydła szachrajka.** W *Kurjerze Warszawsk.* czytamy następującą niezbyt wiarygodną notatkę: Jeden z profesorów, zatem osoba wiarygodna, opowiadał nam następujące zdarzenie, dowodzące inteligencji zwierzęcej. Siostra owego profesora, zamieszkała przy ulicy Żórawiej, od lat kilku karmi wrony, przylatujące na dziedziniec domu, w którym mieszka. Ptaki te dobrze ją znają i corocznie w krytycznej dla nich porze roku, zjawiają się stale na stanowisku. Ale w roku zeszłym, wśród rzeszy wron, znalazła się biedna kaleka o jednej nodze. Kalectwo jej wzruszyło karmicielkę i zaczęła się też biednym ptakiem więcej zajmować, odpędzając zdrowe i przedewszystkiem sypiące pożywienie kalece. W roku bieżącym, w czasie określonym na przygodne pożywienie ptaków, zaczęły się one znowu gromadzić przed oknami swej karmicielki i w liczbie ich znowu zjawiała się ów kulus-wrona, która doświadczać jak zwykle zaczęła większej niż inne przychylności. Pewnego dnia wśród stadka wron zjawia się i druga kulawa. Zastanowiło to ich dobrodziejkę, ale obie nakarmiła przed innemi. Kiedy jednak ptaki odlatywały, karmicielka zauważyła, iż ze strony nowej kaleki, kalectwo było tylko wybiegiem, albowiem gdy pofrunęła, obie na raz ukazały się nogi. I dziwić się tu ludziom, że się chwytają podobnych wybiegów.

**Ostrożnie z kosmetykami.** W Warszawie zdarzył się następujący wypadek: Państwo L., rodzice trzyletniego dziecięcia, zauważyli, iż niemowlę, pierwotnie zupełnie zdrowe, poczyna ciepć na oczy. Z początku na chorobliwy objaw nie zwracano uwagi, następnie jednak, w obec stopniowego rozwoju słabości, zawezwano pomocy lekarza, który zapisał łagodny i zastosowany do wieku pacjenta środek. Po upływie kilku tygodni lekarz skonstatował u maleństwa osłabienie wzroku, tłumacząc zarazem przyczynę smutnego wypadku. Oto pani L., używająca metalicznych kosmetyków, przy całowaniu dziecięcia przelała w organizm jego szkodliwe własności farb i bielideł. Merkurjalne maście, nabyte w podrzędnych handlujących, w zetknięciu z delikatną twarzą dziecka, wywołały paraliż nerwów

ocznych... Fakt powyższy jest dosadną ilustracją zębnych następstw używania podejrzanych kosmetyków przez matki, mające ciągle stosunki z diatwą.

**Zabytek.** W tych dniach sprzedano do Ameryki wspaniały serwis z malachitu, wyrzeźbiony, jak dotychczas, wryta na poszczególnych sztukach wskazuje, w roku 1782. Za serwis zapłacił agent 270 złr. i przeznaczony go dla muzeum Dalwich.

**Biblioteka dla ociemniałych.** Jeden ze sztułgarek wychowawców przygotowuje do druku specjalną bibliotekę dla ociemniałych. Osobny dział stanowią dzieła w języku polskim, drukowane wypukło na wierszach ksiąg rozpowszechnionych przez tutejszy zakład dla nieomych i ociemniałych.

**Dr. Ed. Strassburger,** nasz ziomek i znakomity uczonec, otrzymał tytuł tajnego radcy państwa niemieckiego.

**Konkurencja naftowa.** Jak wiadomo, zwrócił do Rothschilda bardzo pilną uwagę na źródła naftowe Kaukazie. Wszystkie ważniejsze kopalnie naftowe okolicy Baku zostały przez Rothschildów zakupione, obecnie zakupują oni również wszystkie pomniejsze kopalnie, zaś z temi, które jeszcze nie są zakupione, kupione, zawarli kartel regulujący cenę surowca. Zmieszawszy w ten sposób produkcję, dążą oni do podwyższenia cen nafty, do czego dobrym pretekstem służyć ma przerwy komunikacji między Baku a Batum. W portach Tryestu i Genui dał się już czuć dotkliwy brak nafty, wskutek czego też cena podskoczyła, lecz spodziewają się jeszcze większych podwyższeń. Drogą lądową, przez Warszawę może być wprowadziona dostateczna ilość nafty, ale koszt szta przewozu jeszcze więcej podnosi jej cenę. Obecnie więc firma Nobel, która ma w ręku cały lądowy transport nafty kaukaskiej, czyni starania o uzyskanie niższej taryfowej na kolejach rosyjskich dla robitkowej konkurencji Rothschildom.

**Samobójstwa w wojskach.** Według dat urzędowych, z tysiąca wojskowych w armji austriackiej z własnej ręki 1. w niemieckiej 0.88, w francuskiej 0.35, a rosyjskiej 0.25. W ciągu dziewięciolecia od 1876—1886 było w wojskach austriackich 2174 wypadków samobójstwa.

**Nowa Pastrana.** Na twarzy zamieszkałej w stecku Nawarja 30-letniej Róży Beitel, od lat 30. zaczął się zarost, który teraz w niczem nie ustępuje męskiemu. Dowiedział się wnet o tem jakiś przyrodzony biorezy Niemiec, i zawarł umowę z obdarzoną kobietą, i będzie ją pokazywać we Lwowie.

**Wdzięczny kolega.** Donosiliśmy niedawno o wnych losach włoskiego kataryniarza, Ontario, który wyjechał z Warszawy dla odziedziczenia znacznego majątku. Spadek ten nie był mytem; okazał się znacznie większym, aniżeli na razie przypuszczano. Działki fortuny nie zapomniał jednak o swoich dawnych przyjacielach, a zwłaszcza rodakach, którzy się sporo w Warszawie znajdują. Na ręce jedynego z nich, Milvasari, również kataryniarza, przesłał on na 3000 franków do równego podziału między siebie w liście wymienionych, z zaproszeniem do Florencji, gdzie obecnie przebywa. Cztery kataryniarze już wyjechali w nadziei, że dawny kolega nie omieścił im jechać z dalszą pomocą. Dwaj inni, poproszeni o otrzymanej zapomodzi, zajęć swoich nie porzucali.

**Oryginalny sposób zyskiwania prenumerat.** Gdy prezydent Stanów Zjednoczonych Cleveland podczas objazdu swego po kraju zwiedzał i miasto lanta w Georgji, przez cały dzień padał deszcz i wny, a przybysze z bliskich i dalekich stron, w miasto było przepelnione, z trudnością wydawać się ty miejscowej *Constitution* dla powiększenia liczb swoich prenumerat. Posiadając w gmachu gazety sporo pustych pokoi, ogłosił, iż każdy placący w całości roczną prenumeratę na *Konstytucję*, otrzyma bezpłatny nocleg. Środek poskutkował i gazeta pozyskała w ten sposób 300 abonentów. O ci Amerykanie!

**Nowy rodzaj reklamy.** W Paryżu, jak donosi *Kölnische Zeitung*, utworzyło się się prywatne konsorcjum, które sprzedaje koperty listowe wraz z markami na 15 centimów (tyle wynosi we Francji port krajowy) po 5 centimów. Możliwym to jest tylko ten sposób, że obie strony koperty są zadrukowane anonasami, za które naturalnie placą odnośne firmy. Tylko posrodku nie zostawiono miejsca na wypisanie adresu. Kupujący staje zatem kopertę z marką za trzecią część cenę skarb państwa nie ponosi żadnej szkody, a konsorcjum ma nadto jeszcze zysk z tej pomysłowej manipulacji.

**Portret śp. Wacława Dąbrowskiego.** Prezydent m. Lwowa, wykonał artystycznie znany malacz p. Aleksander Raczyński. Obraz ten odznaczający się wielkim

podobieństwem, z nem magistratu, prezydentów m.

**Na uczynku** skiej, pod l. 14, dziono rozmaite Kacpra Wnuczka, Złodziej służący policję ujęty.

**Podczas d** kolejowy, Walen dworca kolejowej kółka, wartość eskamotował.

**Z ulicy. W** chem gimnazjaln, Młocińska. Podn ono na żądanie naprawił.

**Z ulicy K** przy straganie o łowskiego. Jak dziny później,

**Pożar w S** szowie donosi rybuch w noc niewiadomej d. Jedni twierd pinatora Lów

przewskiej chwili gien powstał w dzie propinacja wielkim wicherze dach słomy i zb tych przeważnie z dymem. gnowej pod kier proboszcz i ks.

arony. Jaki był zopa napelniona wala, w ulicy p katej, a byłaby onność profes

audarmów Swie zniejnie jej bron Urzędnicy

żeniem życia, zniwienia godn gnia. Pomiędzy zętu, mieszcz

że mieścily s nalo się 27 k

czca, iż tam, owe, o 11 w

Przy ratowa cabin i innych

**Posiedzeni** L. Kraszewski wie w dniu 3

przyjęło projekt onności stan fun puje: Dobro wersza „Nad m 814 zł. 44

statutu i koresp 4 zł. 5 ct.; Fundusz ten jes Krakowie.

† Jan Józef techn.-przem. w

**Metryka li** rady państwa nej z archiwum tego postanowie Moskwy 1046 ealogicznych i

**Stosunki o** od czasu, ki drkarnie „Kur zych organów ma dosyć druka teznemi. Przeko nego odmawiani ty władz. Czy nien i na znajoi niechaj dla oee rozwoju przemys Obecnie m

podobieństwem, zawieszony zostanie w biurze prezydjałem magistratu, jak wszystkich innych autonomicznych prezydentów m. Lwowa.

**Na uczynku.** W dniu wczorajszym na ulicy Serbskiej, pod l. 14, z mieszkania Dawida Grünberga, skradziono rozmaite przedmioty. Uciekającego złodzieja, Kaopra Wnuczka, przytrzymała służąca, Bajla Fajerstein. Złodziej służącą odepchnął, lecz na ulicy został przez policję ujęty.

**Podczas drzemki.** W dniu wczorajszym, stróż kolejowy, Walenty Heber, zdrzemnął się w przedsiönku dworca kolejowego, a gdy się obudził, spostrzegł brak kołucha, wartości 20 zł., który mu rzeziniemek jakiś zamaskotował.

**Z ulicy.** Wczoraj na ulicy Kamiennej, pod gmachem gimnazjalnym, posłiznąwszy się, upadła Katarzyna Młocińska. Podniesiono ją ze zwichniętą ręką i odwieziono na żądanie do pobliskiego lekarza, który rękę naprawił.

**Z ulicy Kaźmierzowskiej,** podniesiono w stanie bezprzytomnym przekupkę Chaję Bernsteinową, która przy straganie upadła, i odwieziono ją do szpitala żydowskiego. Jak się dowiadujemy, zmarła ona w dwie godziny później, a przyczyną śmierci jest udar sercowy.

**Pożar w Sędziszowie.** O wielkim pożarze w Sędziszowie donosi *Nowa Reforma* co następuje. Pożar wybuchł w nocy z 5. na 6. grudnia, o godz. 11-tej w wiadomości dotychczas przyczyny.

Jedni twierdzą, że początek pożaru był ze stajni propinatora Löwa, inni zaś, oraz żandarmierja, która w pierwszej chwili pożaru była na miejscu, utrzymują, iż gdzie powstał w stajni wojskowej, która się mieści tam, gdzie propinacja, w domu zwanym ratuszem. Przy wielkim wicherze w przeciągu godziny zajęło się 7 budynków. Żywiol niszczący miał silne poparcie w składach słomy i zboża, wśród miasta położonych, należących przeważnie do radnych gminy. Całe miasto pokryte było dymem, gdyby nie dzielna obrona straży ogniowej pod kierunkiem dra Sędzielowskiego. Także ks. proboszcz i ks. wikary energicznie zachęcali ludzi do obrony. Jaki był porządek miejski, dość powiedzieć, że w napałniona słomą i sianem prawie wśród miasta w ulicy przez najbiedniejszą klasę ludzi zamieszkałej, a byłaby niezawodnie spłonęła, gdy nie przybył profesor A. Ks. Maciejowski i komendant żandarmów Świętnickiego, którzy zwoławszy parę osób, zupełnie jej bronili.

Urzednicy cukrowni hr. Artura Potockiego z napałnieniem życia, rozrzuciwszy się na wszystkie strony, z zamiarzeniem godną odwagą wstrzymywali szerszenia się ognia. Pomiędzy budynkami spłonęła szkoła ludowa do szczytu, mieszcząca się w najętym domu, w którym także mieściły się składki zboża i słomy. W pożarze zginęło 27 koni wojskowych. Dziwna zaiste jest rzecz, iż tam, gdzie się mieszczą koszary i stajnie wojskowe, o 11 w nocy bez ratunku spalić się mogły kołucha. Przy ratowaniu budynków dał się czuć brak osek, ławek i innych rekwizytów potrzebnych przy ogniu.

**Posiedzenie komitetu stypendjalnego** imienia J. Kraszewskiego dla Polek, chcących się kształcić w wyższych zakładach naukowych, odbyło się w Krakowie w dniu 3. bm., na którym po zmodyfikowaniu przyjęto projekt statutu, jak również przyjęto do wiadomości stan funduszu, który przedstawia się jak następuje: Dobrowolne datki i przychód ze sprzedaży kwiatów 814 zł. 44 ct. Wydatki na koszt odbicia projektu statutu i korespondencję do członków komitetu wyniosły 4 zł. 5 ct.; pozostaje więc fundusz 810 zł. 39 ct. Fundusz ten jest umieszczony w Kasie oszczędności w Krakowie.

† **Jan Józef Jaskólski,** b. asystent przy muzeum naturaln.-przem. w Krakowie, zmarł w 38 roku życia.

**Metryka litowska.** W czerwcu r. b. zadadła decyzja rady państwa, nakazująca przeniesienie metryki litewskiej z archiwum senatu do Moskwy. W wykonaniu tego postanowienia, przewieziono w d. 6 listopada do Moskwy 1046 ksiąg, 390 pergaminów, 50 tablic genealogicznych i 19 map.

**Stosunki drukarskie we Lwowie.** Od r. 1883, od czasu, kiedy sp. Richter otrzymał koncesję na drukarnię „Kurjera Lwowskiego”, wyrobiło się u naszych organów przemysłowych przekonanie, że Lwów ma dosyć drukarni i że wszelkie nowe koncesje są zbędne. Przekonanie to prowadzi też do systematycznego odmawiania koncesyj na nowe drukarnie ze strony władz. Czy i o ile przekonanie to jest uzasadnione i na znajomości stosunków faktycznych opartem, niechaj dla oceny posłuży parę słów w interesie przemysłu drukarskiego w naszej stolicy.

Obecnie mamy następujące drukarnie we Lwowie:

1) Zakł. Ossolińskich, 2) Ed. Winiarza, 3) L. Pillera, 4) Staupigijjska, 5) Związkowa, 6) Szewcenki, 7) Wojnarowskiej, 8) Gromana, 9) W. Manieckiego, 10) Łozińskiego, 11) Drukarnia Polska, 12) Madfesa, 13) Nechelesa, 14) Salata, 15) Balabana, 16) Rohatyna, 17) Holyńskiego, 18) Poremby, 19) Budweisera.

Prócz tego mamy 4 litografie i 2 zakłady odlewnicze, ale te nie mogą wchodzić w rachubę.

Wyliczyliśmy powyżej ilość koncesyj drukarskich, którym nie zupełnie odpowiadają stosunki faktyczne. I tak zauważyć trzeba, że między wyliczonymi drukarniami jest pięć żydowskich (nr. 12, 13, 14, 15 i 16), w których zakres pracy z góry już jest ograniczony do pewnej specjalności. Co do pozostałej reszty drukarnia Winiarza istnieje tylko na papierze bo nie jest prowadzoną odrębnie, od kiedy p. Winiarz objął w dzierżawę drukarnię zakładu Ossolińskich. *Mamy więc ostatecznie de facto tylko 13 drukarni we Lwowie, które mogą ze sobą konkurować.*

Ze liczba ta jest istotnie za małą i że ustanowienie od pięciu lat formalnego numerus clausus wcale na korzyść przemysłu, ani na korzyść produkcji wydawniczej nie wychodzi, tego dowodzą liczne fakta. I tak zakłady pierwszorzędne, jak n. p. drukarnia Związkowa, pomimo znacznych sił i środków są do tego stopnia zawałone robotą, iż wielu nowych zamówień nie mogą już przyjmować, a pospiesz, z jakim wykonywać muszą otrzymane zamówienia, niekorzystnie odbijają się musi na cenie, na elegancji i ozdobności wydań. Daleko gorszym faktem jest to, że mimo tego nawału pracy we Lwowie nadzwyczaj mało wychodzi książek i wydawnictw książkowych. Główni nakładcy, gdy idzie o drukowanie książek i w ogóle wydań ozdobniejszych a przytem tańszych, woła drukować je w Krakowie lub nawet za granicą, w Lipsku itp. Przyczyną tego jest *brak konkurencji między przedsiębiorcami drukarni,* którzy zaslanając się cennikiem cecerskim za wysokie snąc liczą sobie odsetki. Cennik cecerski pewnie nie niższy od lwowskiego istnieje i w innych głównych miastach, gdzie mimo to znaczniejsze druki mogą być taniej wykonywane z powodu większej konkurencji między przedsiębiorcami. Czy przy zyskach tych sztuka drukarska we Lwowie stoi na wysokości swego zadania, czy istnieje konkurencja pomiędzy drukarniami w wykwintnem i akuratnem wykonaniu robót, czy drukarnie jako przedsiębiorstwa są prowadzone racjonalnie przy pomocy czy to najnowszych maszyn lub motorów — oto pytania na które każdy odpowie przecząco co miał z drukarniami do czynienia. Drukowanie afiszów, formularzy, kartek pogrzebowych i dzienników, to nie jedyny zakres dla drukarni. Doszło wreszcie do tego fenomenu, że niektóre wydawnictwa książkowe, a *nawet pisma perjodyczne* ze Lwowa przenoszą druk na *provincję* np. do Gródka, bo nie mogą sprostać wymaganiom pod względem ceny drukarskiej. Mamy nadzieję że magistrat weźmie pod rozwagę te fakta i porzuci swą dotychczasową politykę odmawiania koncesyj na nowe drukarnie.

## Teatr, literatura i sztuka.

(Cz.) **Opera.** P. Mieczysław Kamiński, syn niezapomnianego Jana Nepomucena, tenor rozgłosnej niegdys sławy, pierwszy wykonawca Wagnerowskich kreacji w Wiedniu, po kilkuletniej niebytności we Lwowie wystąpił wczoraj gościnnie na naszej scenie jako Eleazar w „Żydówce”, a sympatyczne przyjęcie zgotowane mu przez publiczność mogło go przekonać o piętyźnie dla zasług ojca i uznaniu jego własnego talentu. P. Kamiński jest człowiekiem nie pierwszej już młodości, ząb czasu nadweryzył piękny, bohaterski materiał, jakim rozporządzał, pozostała jednak zawsze siła głosu szczególnie w wyższych tonach, rutyna, wyborna szkoła i gra, jaką się niełatwo u spiewaków operowych spotyka. Niektóre ustępy wypadły bardzo dobrze, w emsemblach był p. K. zawsze wyborny, to też publiczność szczerze go oklaskiwała.

Panna Porth pierwszy raz spiewała Rachelę i przyznać musimy, że zrobiła daleko lepsze wrażenie, niż we „Fauście”. Spiew jej był wcale czysty i pewny brakło jej tylko siły i ekspresji w dramatycznych ustępach. Może się to z czasem wyrobi.

Bohaterem wieczoru był p. Jeromin, który szlachetnym traktowaniem spiewu i grą pełną taktu wywoływał rzęście oklaski przy otwartej scenie. Pani Kasprowicz spiewała jak pierwszym razem z wielkim sukcesem.

**Z teatru.** Dzisiejsze przedstawienie „Opowieści zimowej”, trwać będzie znacznie krócej aniżeli poprzednim razem. Zmiany sceniczne odbywać się będą szybko, a nadto sztuka skróconą została bez ujmy dla wrażenia całości o tyle, że przedstawienie zakończy się przed godziną jedenastą.

\* **Nowe książki.** Belza Wł. Dawni królowie tej ziemi, treść dziejów polskich dla dzieci, z 39 wizerunkami królów polskich. Złoczów. — Czyński Cz. Nauka Volapüku, część III. Słowniczek polsko-volapük-francuski. Kraków. — Dębicki L. hr. Puławy (1762—1830), monografia z życia towarzyskiego, politycznego i literackiego, tom III. i IV. Lwów. — Dygasiński Adolf. Z siód, pół i lasów, zbiór nowel, tom I. i II. Warszawa. — Merunowicz T. Opieka kraju nad szkolnictwem przemysłowym w Galicji. Lwów. — Plaut T. M. Komedji pięciu parafrazy, przez J. I. Kraszewskiego. Złoczów. — Pol Wincenty. Mohort, rapsod rycerski z podania, z 24 ilustracjami Juljusza Kossaka. Nowa subskrypcja, zeszyt 1—3, (str. 1—88). Lwów. — Swoboda J. Pieśni do zbioru melodyj pod tytułem „Skarb ojczyscy”. Złoczów.

## Telegramy „Kurjera Lwowskiego”.

**Wiedeń 6. grudnia.** Na giełdzie zbożowej notują: pszenica na wiosnę 7.51 owies 5.77, kukurudza 6.30.

**Praga 6. grudnia.** Porucznik Krnka zostanie stawiony przed sąd wojenny pod zarzutem obrazy ministra wojny.

**Budapeszt 6. grudnia.** *Pester Lloyd* zwraca uwagę na rosyjskie koncentracje wojsk na granicy niemieckiej i austriackiej i dowodzi, że tylko izolowane położenie Rosji powstrzymuje rozpoczęcie wojny.

**Berlin 6. grudnia.** W komisji dla cel zbożowych postawił wniosek Windhorst nałożenia na żyto 4, na pszenicę 4 i pół zamiast proponowanych 6 marek. Konserwatyści są temu przeciwni.

**Berlin 6. grudnia.** *Kölnische Zeitung* publikuje fachowy artykuł o stosunku wojska austriackiego i rosyjskiego na granicy, wykazując, że Moskali stoi teraz 130.000.

**Bruksela 6. grudnia.** Belgja przyjęła mały kaliber systemu Manlichera.

**Rzym 6. grudnia.** Austriaccy pielgrzymi złożyli papieżowi w darze 800.000 zł.

## Z izby sądowej.

**Lwów 6. grudnia. (Dzicz wiejska).** Do jakiego stopnia zbydłecenia może się posunąć jeszcze nasz lud wiejski, świadczy o tem rozprawa karna, wytoczona dzisiaj przed ławą przysięgłych. Oto treść aktu oskarżenia:

Mikołaj Porada, gospodarz z Woli wróbla-czyńskiej, wybrał się z żoną swoją d. 21. lipca br. na targ do Niemirowa w celu pozbycia się pary owiec. Sprzedał je za 4 gld. 90 ct., które wręczył żonie wracającej do domu, sam zaś zostawił sobie tylko 25 ct. poszedł jeszcze do miasta w celu załatwienia kilku drobnych sprawunków. Tu spotkał się z Fedkiem Sajko i Michałem Chomańcem, którzy zaciągnęli go do szynku, gdzie pijąc wódkę, przesiadzieli do godz. 10. wieczorem. Porada szedł ku domowi, Sajko i Chomańec odprowadzili go. Pod cmentarzem padł Porada znurzony trunikiem i zasnął. Obudził się wśród żyta i uczuł na piersiach ciężar; głowę miał obwinęną własnym kaftanem. Byli to Sajko, Chomańec i trzeci włościanin Czyszczak, którzy dusząc go, krzykali: „dawaj pieniądze, bo cię zabijemy”. Napróżno zaklinał się Porada, że pieniądze wszystkie dał żonie i przy sobie nic nie ma. Jeden z napastników siadł mu na piersi, drugi na głowę, trzeci na nogi. Napastnicy nie poprzestali na tem, lecz ofiarę swoją okropnie okaleczyli. Porada na pół żywy tyle miał jeszcze przytomności, że zacharczał i zaparłszy w sobie oddech, udał nieżywego. Napastnicy przewracali go jeszcze kilkakrotnie i będąc pewnymi, że Porada w istocie pod ich razami i po operacji bośniackiej, która uczyniła go zdolnym do służby haremowej, ducha wyzionął, ściągnęli z niego całe ubranie i porzucili w polu. Nad ranem zebrał Porada tyle sił, że zawłókł się do najbliższego domu starozakonnego Gärtlera.

Komisja sądowo-lekarska uznała obrażenia na głowie i piersiach jako lekkie uszkodzenia, upośledzenie zaś na innej części ciała jako życiu zagrażające.

Z napastników mógł Porada, mając zawiniętą głowę kaftanem, poznać tylko Sajkę, który też do winy się przyznał i jako współników podał Chomańca i Pryszłaka.

Trybunałowi sądu przysięgłych przewodniczył r. Bogdany, oskarżenie wnosi zast. prok. Hayde-

rer, bronią oskarżonych drowie Czajkowski, Borecki i Lill.

Jako rzeczoznawcy fungują lekarze dr. Gostyński i Lukas.

Rozprawa potrwa dwa dni.

Dzisiaj przesłuchano podsądnych. Sajko początkowo chciał podzielić się winą z dwoma towarzyszami, ci jednak zaprzeczają stanowczo, jakoby byli przy tej operacji obecnymi.

Później znowu zeznanie swoje zmienia mówiąc, że dokładnie sobie nie przypomina, może był i kto drugi, lecz na pewno nie wie.

Ofiara strasznego czynu, Porada, jest to chłop dwudziestokilkuletni, minę ma oswiałą i wielce smutną. Opowiada, że pamięta tylko Sajkę, czy był kto drugi, nie wie.

Porada przeleżał dwa miesiące przeszło w szpitalu. Dzisiaj jest względnie zdrowym. Lekarze sądowi dr. Gostyński i Lukas orzekają, że rany i upośledzenia mogły być dziełem jednego człowieka, okaleczenie życia nie zagrażało, wskutek tego jednak może Porada łatwo popaść w melancholję.

Późnym wieczorem przesłuchano kilku świadków, którzy zeznają, w jakiej porze podsądnych w dniu dokonania zbrodniczego czynu widzieli.

Wiadomości polityczne.

Budapeszt 6. grudnia. Panuje tutaj niezadowolenie z powodu, że rząd niemiecki, jeszcze przed legislacyjnym przyjęciem projektu podwyższenia cel zbożowych, zaprowadził wyższe cła w drodze administracyjnej.

Zagrzeb 6. grudnia. Sejm kroacki został odroczony do nieoznaczonego terminu.

Berno (morawskie) 4. grudnia. Tutejsze socjalistyczne stowarzyszenie robotnicze zwołało na czas nadchodzących świąt Bożego narodzenia kongres czesko-słowiańskich robotników do Berna.

Berlin 4. grudnia. Stan zdrowia cesarzowej Augusty polepszył się znacznie wskutek pomyslnych wiadomości nadchodzących ze San Remo. Wczoraj cesarzowa pierwszy raz wyjeżdżała.

Berlin 6. grudnia. Komisja dla podwyższenia cel zbożowych odbyła wczoraj posiedzenie, na którym postawiono wnioski co do zmiany projektu rządowego w tym kierunku, ażeby cła nie zostały znacznie, lecz tylko o pewien procent podwyższone.

Sofja 4. grudnia. Księżniczka Klementyna przyjmowała wczoraj w prywatnej audjencji posłów greckiego, serbskiego, włoskiego, austriackiego, jakoteż pełnomocnika węgierskiego. Posłowie niemiecki, francuski i rumuński nie przybyli.

Sofja 4. grudnia. W Plewnie miało przyjść do wybuchu powstania na wzór starozagórskiego. Powstanie zostało jednakowoż natychmiast stłumionem.

Londyn 5. grudnia. Times dowiaduje się, że gabinet angielski ani nie oświadczył formalnie, że przystępuje do potrójnego przymierza, ani też nie pozwolił sprzymierzonym korzystać w pewnych ewentualnościach z floty angielskiej.

Rzym 5. grudnia. Dziś został tu podpisany traktat handlowy z Austro-Węgrami.

Wczoraj popołudniu przyjmował król deputację parlamentu, która mu przedłożyła adres obu Izb. Posłuchanie, przy którym obecni byli ministrowie, trwało dwie godziny. Król wyraził szczerą żal z powodu śmierci Depretisa i podniósł konieczność silnej wewnętrznej organizacji, którąby dodała rządowi potrzebnej powagi dla prowadzenia pożytecznej polityki zewnętrznej.

Waszyngton 6. grudnia. Kongres został przedwczoraj otwarty. Powołany na prezydenta Izby reprezentantów demokrata Carlisle wypowiedział mowę, w której podniósł potrzebę rewizji ustaw fiskalnych i obniżenia taryf, a to celem powstrzymania niebezpiecznego gromadzenia pieniędzy w kasach państwowych.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Lwów dnia 6. grudnia 1887.

Table with 5 columns: Product, Lwów, Tarnopol, Podwoleczyska, Jarosław. Rows include Pszenica, Żyto, Jęczmień, Owies, Groch, Wyka, Rzepak, Lnianka, Koniczyna czerw., Koniczyna biała, Tymotka.

Wszystko za 100 kilo netto bez worka. Chmiel za 56 kilo loco Lwów złr. 25 do 45 nominal. Okowita za 10,000 litr. pret. loco Lwów 23:00-24:00.

Nafta. Wiedeń 6. grudnia: — do —; Brema: loco — do —; Hamburg: loco 6,95 do —; do grudnia 7,20, na grudzień 6,80; Antwerpja na grudzień 17,3/8 do —; Nowy-York 7,—; Filadelfia 7,—.

Lwów, z Izby handlowej

6. grudnia 1887.

Table with 3 columns: Description, płać, żądają. Rows include Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego, Listy zastawne za 100 zł., Obligacje, Losy, Monety.

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 6. grudnia 1887.

(godz. 5. min. 50 po poł.)

Table with 3 columns: Description, dzisiejsze, z dnia poprzedn. Rows include Akcje węgierskie banku kredytowego, Akcje Banku dla krajów koronnych, Losy komunalne wiedeńskie.

Berlin, dnia 3. grudnia 1887.

(godz. 5. min. 35 pop.)

Table with 3 columns: Description, dzisiejsze, z dnia poprzedn. Rows include Rosyjski rubel papierowy, Akcje anstrackie kredytowe, Akcje kolei Karola Ludwika.

Od administracji.

Dla dogodności P. T. Abonentów naszego pisma, który h prenumerata rozpoczęła się z d. 15. Listopada lub 1. Grudnia r. b. mamy oddzielnie początek powieści, drukowanej w odcinku, p. t. „Niebieska Woalka”, i takowy bezpłatnie (w ilości 12 arkuszy) zgłaszającym się do Administracji wydajemy.

Kalendarz Ilustrowany Kurjera Lwowskiego na rok 1888 jest do nabycia w Administracji po cenie 40 cent. dla miejscowych, 50 cent. z przesyłką dla zamiejscowych P. T. Prenumeratorów.

Nadesłane.

Wszecch nauk lekarskich Dr. L. St. Kossak

były asystent Uniwersytetu Jagiellońsk. i lekarz szpitala powszechnego w Krakowie ordynuje w chorobach wenerycznych i skórnych we Lwowie, ul. Batorego nr. 11 od 3-5.

Wygrana 5000 złr.

przy ciągnięciu losów Bazyliki, dnia 1go b. m., padła na Los serja 1575 numer 26, kupiony w kantorze

Sokal & Lilien we Lwowie.

4 1/2% Listy zastawne Banku krajowego

jakoteż obligacje 4 1/2% pożyczki krajowej kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszymi warunkami

Sokal i Lilien

dom bankowy i kantor wymiary. Zlecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie bez doliczenia prowizji.

WYSTAWY i MUZEA.

NIESTAJĄCA WYSTAWA SZTUK PIĘKNYCH, w św. Ducha, w dniu powszednie 30 cent., w niedziele i święta 15 cent. MUZEUM ZAKŁADU NARODOW. IM. OSSOLINSKICH od godziny 10tej do 1szej przed południem, od 3ej do 5tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny. MUZEUM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Teatralnej, l. 18. MUZEUM PRZEMYSŁOWE W RATUSZU, codziennie od godziny 9tej do 6tej; wstęp w poniedziałek 50 cent., w inne dni 30 cent., w niedzielę i święta wstęp wolny.

Pociągi kolejowe

podług zegaru lwowskiego.

Table with 5 columns: Direction, Począg pospieszny, Począg zwykły, Począg mieszany, Począg towarowy. Rows include Do Lwowa przychodzą, Ze Lwowa odchodzą.

UWAGA: Godziny oznaczone grubymi liczbami porę nocną od godziny 6. wieczór do 5:59 rano. \* W poniedziałek, wtorek i piątek.



W teatrze hr. Skarbka

Dziś

**POWIEŚĆ ZIMOWA**

dramat w 5 aktach W. Shakespeare'a.

Leontes, król sycylijski	Żelazowski
Mamilusz, jego syn	Tomaszewska
Kamillo	Zboński
Kleomenes } panowie sycylijscy	Szobert
Dijon	Senowski
Poliksenes, król czeski	Hierowski
Floryzel, jego syn	Wysocki
Archidamus, pan czeski	Starzewski
Antolikus, rzeźmieszek	Piasecki
Dworzanin królewski	Gasiński
Stary pasterz	Dębicki
Pajac, syn jego	Walewski
Dozorca więzienia	Fedyczkowski
Sędzia	Kiczman
Czas	Ruszkowski
Hermiona, żona Leontesa	Nowakowski
Perdita, córka Leontesa i Hermiony	Pysznikówna
Paulina, żona Antygona	Gostyńska
Emilja, dama honorowa Hermiony	Urbanowicz
Mopsa } pasterki	Borodziej
Dorkas	Wilkus

Handel sukna i towarów wełnianych

modnych — pod firmą

**Jan Wallach i Syn**

we Lwowie, Rynek liczb 33.

rok założenia 1841.

poleca **Loden** na bundy, burki i całe ubrania zaczawszy od 2 złr. 50 ct. za metr podwójnej szerokości.

KRAJOWE

**TOWARZYSTWO SPOŻYWCZE**

we Lwowie

Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką otworzyło z dniem 1. grudnia b. r. przy ulicy Sobieskiego liczb 2. (w dawnym handlu Popowicza) dla swych P. T. Członków

**Handel towarów kolonialnych**

zaopatrzonej oficie

we wszelkie artykuły spożywcze krajowe i zagraniczne. Szczególnie zaleca:

**Wina węgierskie**, austriackie i francuskie w różnych gatunkach;  
**Koniak** prawdziwy francuski, zwykły i kuracyjny;  
**Wódki**, likiery i rozolisy krajowe i zagraniczne;  
**Porter angielski i Piwo butelkowane**;  
**Herbatę, Kawę, Cukier** w najprzedniejszych gatunkach;  
**Buljon** ze zwierzyny i drobiu, wyrobu dworskiego;  
**Séry** w różnych gatunkach;  
**MASŁO** kuchenne i deserowe dworskie, co dzień świeże dostarczane;  
**Zwierzyna i drób** są na składzie w miesiącach zimowych dostarczane, również z okolicznych dworów, a przyjmowane przez Towarzystwo w komisową sprzedaż;  
**Wędliny** zawsze świeże;  
**Mąka** pierwszej jakości z młynów parowych JW. hrabiów Pinińskich w Grzymałowie;  
**Krupy, Kasza, Grochy, Fasole** i inne tym podobne artykuły są zawsze na składzie;  
 Ceny wszystkich powyższych artykułów są umiarkowane i dla P. T. Członków Towarzystwa przystępne.

Z uwagi, że **Krajowe Towarzystwo spożywcze** ogranicza swą czynność tylko do członków, pożądanym jest jak najliczniejsze przystępowanie do Towarzystwa, tudzież zaopatrywanie się P. T. Członków we wszystkie artykuły spożywcze ze składów Towarzystwa.

Warunki przystąpienia do Towarzystwa są nader dogodne i przystępne.

Wydawnictwo S. Lewentala  
Warszawa, Nowy-Świat 1258<sup>A</sup>**„KŁOSY“**CZASOPISMO TYGODNIOWE ILLUSTROWANE  
POŚWIĘCONE LITERATURZE, NAUCE I SZTUCE

wychodzić będą i w roku przyszłym co tydzień we Czwartek, w objętości 2 arkuszy, drukiem garmondowym na interlinjach, z dwoma dodatkami bezpłatnymi, z których jeden zwyczajny zawierać będzie powieść tłumaczoną, drugi zaś nadzwyczajny:

**Dzieła Michała Bałuckiego**

oba te dodatki czyniące blisko 1800 stronnic duku, czyli 8—10 tomów zwykłego książkowego wydania, bez żadnej dopłaty prenumeratorem naszym rozsyłać będziemy.

Jako **premium** zaś artystyczne damy reprodukcję jednego z ostatnich obrazów**Henryka Siemiradzkiego**

o którego wybór odnieśliśmy się z prośbą do Mistrza.

Na rok 1888 Redakcja „Kłosów“ ogłasza następujące Konkursa:

**Konkurs na nowellę,**

która wynosić ma od 800 do 1000 wierszy duku ustanawiając za bezwzględnie najlepszą 150 rubli nagrody, oprócz zwykłego honorarjum za wydrukowanie jej w „Kłosach“.

Nadto zaś, wyłącznie dla prenumeratorów „Kłosów“

**Konkurs na malowidła dekoracyjne**

to jest na drzewie, porcelanie, atlasie i t. p.,

którym dzisiaj pęd piękna oddaje się z takim zamiłowaniem, równie przez amatorstwo, jak i dla zarobku. Malowidło, w którym bądź ze wskazanych rodzajów, za najlepszy bezwzględnie uznane, otrzyma premjum w sumie rubli 100 z pozostawieniem prawa własności przy jego autorze, oraz będzie, jeżeli się nada do tego, reprodukowane w drzeworycie na kartach „Kłosów“; wszystkie zaś będą wystawione w naszej redakcji co przy licznym jej nawiedzaniu nie jednego może nastreczyć nabywcę. O wszystkich też będzie umieszczone w naszym piśmie sprawozdanie krytyczne, z którego pracownicy na tem polu niewątpliwie odniosą rzeczywisty pożytek. Dla prenumeratorek i prenumeratorów zarówno

cztery razy do roku będziemy ogłaszali temata do roztrząsania z zakresu etyki i kwestji społecznych, a z nich za te, które okazały się godnymi umieszczenia w „Kłosach“, autorowie lub autorki, otrzymują prócz zwykłego honorarjum, według własnego wyboru książki w kraju wydane, wyrównujące wartości 10 rs

**Warunki konkursów:**

1) Termin na nowellę oznacza się na dzień 1go Marca r. 1888; każdy rękopis powinien być opatrzony godłem, wypisanem również na zapieczętowanej kopercie, w której znajdować się powinno właściwe nazwisko i miejsce zamieszkania autora lub autorki.

Nagrodę 150 rs. za bezwzględnie dobrą nowellę Redakcja wypłaca natychmiast po jej przyznaniu, pozostawiając sobie wyłącznie prawo duku za oddzielnym honorarjum, w „Kłosach“ praktykowanem.

2) i 3) Prenumeratorzy nasi ubiegający się o nagrodę, ustanowioną za najlepszą pracę malarską w zakresie sztuki ornamentacyjnej lub rozwiązania zagadnień, winni przy nadsyłaniu swych prac jednocześnie przesyłać także kwity z opłaconej prenumeraty, a to z uwagi, że konkursy ad 2 i 3 ustanowione są wyłącznie tylko dla prenumeratorów „Kłosów“. Termin nadesłania oznacza się na dzień 15. Marca 1888.

**Warunki prenumeraty „Kłosów“**

przy przesyłce wprost do Redakcji rubli 3 kwartalnie, lub

w **Państwie Niemieckim** za pośrednictwem **Leitgebera**, oraz innych księgarń w **Poznanu** kwartalnie 4 marki. Z przesyłką pocztową w obrębie całego cesarstwa niemieckiego kwartalnie 4 marki i 50 fenigów.w **Państwie Austriackim** za pośrednictwem **D. E. Friedleina** oraz innych księgarń w **Krakowie** kwartalnie 2 złr. 50 ct. Z przesyłką pocztową w obrębie całej Austrii kwartalnie 3 złr. 20 ct.w **Państwie Austriackim** za pośrednictwem **Gubrynowicza i Schmidta** oraz innych księgarń w **Lwowie** kwartalnie 2 złr. 80 centów. Z przesyłką pocztową w obrębie całej Austrii kwartalnie 3 złr. 60 centów.

Prospekta i Numera okazowe „Kłosów“ na żądanie przesyłamy bezpłatnie.

**Wiesbadeńskie  
MYDŁO KOCHBRUNNEN**

wyrabiane pod urzędową kontrolą miasta Wiesbaden i dyrekcji zdrojowej.

Wiesbadeńskie mydło Kochbrunnen wytwarzane z zgaszonych części składowych Kochbrunnen i przyrządzane z najlepszymi materiałami toaletowymi jest wolnem od wszelkich ostrości i posiada znakomitą siłę leczniczą, wprowadzając przez skórę w ciało uzyskane te substancje. Dla zdrowych poleca się jako najlepszy środek do pielęgnowania ciała i jako środek ochrony przeciw wszelkim przeskodom w funkcjonowaniu skóry, dla tego powinno się znajdować w każdej toalecie dla dorosłych i dzieci.

Cena za sztukę 50 centów.

Wysełka przez

**Wiesbadeński Kantor zdrojowy w Wiesbaden.**

Wyłączny główny skład dla Austro-Węgier, apt; C. Brady, Kromieryż, (Morawa), we Lwowie w apt; p. Zygmunta Ruckera i Henryka Blumenfelda.

**Zmiana lokalu.**

P. T.

Z dniem 1. grudnia b. r. przeniosłem mój (w roku 1862 założony)

**Handel towarów żelaznych i wyrobów mosiężnych**

pod firmą

**Antoni Halski**

do lokalu przy placu Marjackim pod liczbę 9.

(obok handlu lamp Wgo Ditmara)

o czem mam zaszczyt Szan. P. T. Publiczność zawiadomić, łącząc prośbę o zachowanie mię w łaskawej pamięci.

Z wysokim poważaniem **Antoni Halski.****GALICYJSKI  
BANK KREDYTOWY**

począwszy od dnia 17. Listopada 1885

wydaje

**4% Asygnaty kasowe**

z 30-dniowym wypowiedzeniem

**5% Asygnaty kasowe**

z 90-dniowym wypowiedzeniem

Dyrekcja.

500